Nr 11 WARSZAWA, 11 GRUDNIA — 1937 ROK XII

SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ



Bowiem wolność obywateli — to zasadniczy warunek Potęgi Rzeczypospolitej

Włodzimierz Tarło Maziński

WÔDZ

W trzech poprzednich artykułach na temat „Wodza“ umotywowaliśmy dostatecznie nasz punkt widzenia zgodny z socjologicznym, biologicznym i historycznym pojmowaniem wodzostwa. Wódz dla nas — to ten, kto wiedzie, kto prowadzi, a nie ten, kto rządzi. Z tym pojęciem związana jest konieczność uświadomionej celowości, wytkniętej przez wodza.

Stwierdziliśmy najoczywistszą prawdę, że Polska znajduje się w tej chwili w momencie gotowości do pójścia za wodzem pod warunkiem, że on jej ukaże takie horyzonty, które wzbudzą w niej entuzjazm i pragnienie dojścia do wytkniętego celu.

Gotowość tę stwierdzić można choćby w tym jednym haśle wszystkich nowych ugrupowań społecznych, które żąda wielkiej idei. Takie żądanie, niemal powszechne, jest dostatecznym mandatem dla tego, kto na dręczące pytanie odpowie.

Przed kilkunastu laty zaczęła działać w Polsce bardzo szczupła i bardzo skromna grupa ludzi, która się nazwała Związkiem Synarchicznym. Działalności jej pozornie wcale nie było widać. Zewnętrznie ograniczała się ona przez parę lat do numerów czasopisma, do kilkunastu broszur i do regularnych zebrań i odczytów. To jednak zebrania Związku, ich poziom dyskusyjny, wartość intelektualna i wartości duchowe członków, atmosfera zebrań, przepojona wiarą w prawdę głoszonej ideologii — zaczęły, przyrodniczym prawem selekcji, przyciągać coraz to nowych ludzi, bez żadnego prawie starania w tym kierunku.

Twórcą tego ośrodka myśli filozoficznej, społecznej, politycznej, gospodarczej, moralnej, w najpiękniejszym znaczeniu tego wyrazu — obywatelskiej — był Włodzimierz Tarło - Maziński, inżynier i doktór filozofii, Prezes kilku instytucji społecznych w Warszawie.

Czytelnicy naszego pisma wiedzą wszyscy czem jest Synarchia. I wiedzą dobrze, że ten skromny kiedyś zawiązek obudzonego sumienia narodowego stanowi dziś, nawet materialnie rzecz biorąc, poważny czynnik naszego życia zbiorowego, a niebawem stanie się siłą, która — widocznie dla wszystkich — grać będzie pierwsze skrzypce w dalszych dziejach Polski.

Twórca tego systemu Polskiego życia zbiorowego, zwanego Synarchizmem, gdyby nie zrobił już nic innego w życiu, będzie po wszystkie czasy figurował w encyklopediach jako ten, kto ucieleśnił organizacyjnie zaczątki nowego okresu dziejowego wogóle, Synarchizm bowiem, wcześniej czy później — stanie się nową formą i nową treścią cywilizacji, albo tej cywilizacji wcale nie będzie.

Ktokolwiek się zetknął z Drem Tarło - Mazińskim, ten — jeżeli jest obdarzony pewną inteligencją i zdolnością badania — poznał niewątpliwie, że rozmawia z człowiekiem, który się kategorycznie różni od wszystkich innych, że to co on mówi, jest całkowicie sformowane, przetrawione, wypracowane i integralne, że jest to człowiek autorytetu z siebie samego, pomimo wielkiej skromności życia, że jest to człowiek odważny i wiedzący dokąd idzie i dokąd prowadzi.

On to stworzył synarchiczny światopogląd i synarchiczny system państwowo - społeczny, który będzie ustrojem najbliższej Polski. O nim to trzeba powiedzieć te słowa, którymi określiliśmy w naszym pierwszym artykule w Nr 8 „Synarchisty“ wodza, iż jest to ten, kto wydobywa na jaw w sposób nieoczekiwany dla społeczeństwa nowe siły ukryte głęboko w podświadomości narodów, kto stwarza nowe zupełnie wartości z tworzywa niewidzialnego, uruchamia imponderabilia psychiki narodowej, materializuje energie, dynamizuje bezwład.

Związek Synarchiczny uznał Dra Tarło - Mazińskiego za wodza nie tylko Związku Synarchicznego, ale za Wodza w znaczeniu dziejowym dla Polski dlatego, że ten tylko może spełnić zadanie wyprowadzenia narodu z impasu gubienia się w chaosie pomysłów, doktryn, poszukiwań, bałamuctw, kto trzyma w ręku klucz rozwiązań wszystkich problemów naszego życia zbiorowego. Ten klucz jest opisany w „Uniwersale Synarchicznym“, ale samym opisem nie otworzy się sezam. Musi za nim stać ten, kto bezustannie dynamizuje wszystkie siły twórcze swoje, otoczenia i wszystkich, na kogo skieruje własną energię.

Ten tytuł wodza jest w tym wypadku nomenklaturą przechodnią, że tak powiemy tymczasową, i nie należy mieszać go z nadużywanym określaniem podobnym wyrazem przywódców poszczególnych ugrupowań, stronnictw czy obozów. Wodzostwo Tarło-Mazińskiego nie pochodzi od wypadkowych konstelacji materialnych. Jego wodzostwo jest natury duchowej i moralnej, a jego realizacja nie zależy od żadnej nominacji. Istotne wodzostwo jest energią, która stworzy materię, gdy pewien proces przemiany skończy się, jak kończy się przemiana atomicznych kompleksów nieorganicznych na komórki organiczne. Jakim cudem? Ciekawych odsyłamy do fizyki, do tego jej poziomu który graniczy z metafizyką.

Związek Synarchiczny stał się ośrodkiem Konfederacji Synarchicznej, która rośnie przystępowaniem do niej coraz to nowych ugrupowań, stronnictw i obozów. Nie było jeszcze wypadku, by ktoś zakwestionował nasze pojęcie wodzostwa. Nie było też i nie będzie wypadku, by ktoś obalił tezy Synarchizmu, spoczywają one bowiem na fundamentach niewzruszalnych — matematyki, filozofii, fizyki, socjologii, dziejów narodu i ludzkości, ale nadewszystko na świadomości, że największym cudotwórcą jest Miłość, na czem budujemy naszą wiarę i nadzieję. Nie ma bowiem w Synarchizmie i jej Wodzu ani jednej kropli nienawiści, zazdrości, niszczenia i interesu. Jest tylko sama ofiarność równowaga, synteza, męstwo i mądrość.

I dlatego idziemy w życie z entuzjazmem zawsze zwyciężających pod przewodem — dziś Wodza Konfederacji Synarchicznej, jutro — Synarchy.

G. O.

Owoce pracy należeć muszą do ludzi pracy

ROZBIJANIE SPOISTOŚCI NARODU

Jest niewątpliwie taka siła, która postawiła sobie za zadanie rozbić spoistość narodową polską, zasiać anarchię, pokłócić młodzież ze starszymi, zagwoździć normalny rozwój społeczny, odwracać uwagę społeczeństwa od spraw ważnych a zabawiać je pochodami, zjazdami, świętami, stworzyć państwo pozaspołeczne, pokłócić naród z państwem, pozbawić znaczenia słowo, zachwiać sumieniem i charakterem przez zagrażanie odebrania chleba, skoncentrować ten chleb w totalizmie i etatyzmie, podtrzymywać nędzę, przemilczać wszystkie mądre rady obywateli, zgubić duszę narodu w doktrynach, odebrać mu wolność, samorząd — to są spsoby znane, doświadczone, które przeważnie pysznie się udawały w dziejach.

Gdy się tak już osłabi naród wewnątrz, wówczas można nad nim łatwo panować. Gdy taki naród wykaże niezdolność do samodzielnego życia, łatwo znaleść ogólną aprobatę całego świata, by się takim nieszczęśliwym zaopiekować. Hiszpania — to już nie jest tylko nazwa pewnego kraju i państwa. To jest wyraz oznaczazający teren przygotowany do najazdu.

Czasem taka Hiszpania nie uda się. Wówczas trzeba szukać innej. Ale trzeba, bo inaczej złoczyńca nie może żyć, jak tylko niszcząc koło siebie wszystko co mu się nie poddaje.

W każdym kraju łatwo znaleść takich, co w tej robocie pomogą. Pomocnikiem takiej rozbijającej siły zewnętrznej będzie każdy, kto będzie zwalczał w kraju prawa obywatelskie, samodzielność myślenia i działania obywatela, wolność jego słowa, pisma i jego najistotniejszego prawa głosowania. Agentem tego szatana będzie każdy, kto będzie niszczył odwagę cywilną a forytował twórzów mających dobry węch, gdzie się pożywić można. Kto będzie niszczył parlamentaryzm. Kto tylko w armii będzie widział siłę obronną, a nie w charakterze, w duszy obywatela, w jego świadomości.

Nie koniecznie każdy sprzymierzeniec agentury obcej musi być zaraz płatnym i interesownym, musi być świadomym tego co robi. Są także i dostruktorzy „ideowi". Są bezinteresowni włamywacze do narodowego serca, by tam zagnieździć larwę toczącą. Są kretyni mający pozór inteligentów, i szaleńcy rozmawiający przytomnie. Trudno się czasem na nich poznać.

Ale można się na nich poznać i trzeba umieć ich poznać.

Jeżeli rozmawiacie z człowiekiem, który twierdzi, że tylko bijąc Żydów można się ich pozbyć — to wróg Polski i agent obcej siły rozbijającej Polskę. Jeżeli wam ktoś dowodzi, że rządzić w Polsce powinna młodzież z ławy szkolnej — to pomocnik obcej agentury. Kto chce zniszczyć opozycję i nie dopuścić jej do głosu, lecz chce z niej zrobić brzuchomówcę zastraszonego manekina, powtarzającego bezkrytyczne słowa z nagranych płyt gramofonowych, kto się uchyla od reform, kto neguje konieczność ochrony kultury narodowej, kto w państwie widzi tylko aparat do objęcia władzy i zrobienia na tym majątku — ten pracuje dla osłabienia Polski, dla cofnięcia jej w procesie dziejowym, dla rozproszkowania energii społecznej, ten pracuje na rzecz wrogów Rzeczypospolitej.

To nie jest żadne szerzenie paniki ani defetyzmu, gdy się mówi, że Polska jest w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwem jest bowiem każde zamknięcie oczu na rzeczywistość. A my nic innego nie mówimy, jak tylko to: — „otwórzcie szeroko oczy i patrzajcie". To jest konieczne ostrzeżenie dla każdego, kto chce iść naprzód. Oczywiście, gdy ktoś siada na wygodnym fotelu i chce znieruchomieć, to może sobie oczy zamykać. Ale Polska jest otoczona sąsiadami, którzy pędzą naprzód i to w kierunku niewiadomym, i u siebie na wewnątrz także nie wie w jakim idzie kierunku. Czy nie należy wówczas krzyczeć, że Polska jest w niebezpieczeństwie.

Dwudziesty rok już idzie, jak Polska jest znów wolna i może dysponować i losem swoim i wewnętrznym urządzeniem. Naród rządzi się przez Sejm, przez Izby Ustawodawcze. Tam się stwarzają ustawy, tam się odbywa kontrola państwa, tam się decyduje o wszystkim. Jeżeli dotąd przez tych lat dwudziestu nie rozwiązano w Polsce ani jednego zagadnienia, wymagającego rozwiązania, to winien temu jest sam naród, który pozwala sobie na obsadzanie foteli poselskich przeważnie takimi ludźmi, którzy nie mają żadnych ambicji narodowych do niczego nie dążą, nie rozumieją czasów, które idą, nie wyobrażają sobie możliwości doprowadzenia Polski do wielkości. Bezpośrednim sprawcą niebezpiecznej sytuacji Polski, jej słabości wewnętrznej, jej bezradności na zewnątrz jest Sejm. Jeżeli wyżej ceni on Polskę od poborów — winien niezwłocznie zażądać od władz wprowadzenia samorządu w kraju, uchwalić synarchiczną ordynację wyborczą i rozwiązać się jak ciało ustawodawcze. Tą drogą tylko położy się kres rozbijaniu Polski.

Red.

ODWRÓT

(Motto: *Z prochuś powstał — w proch się obrócisz*)

Społeczeństwo polskie niezbyt dokładnie zdawało sobie sprawę z powodów które wpłynęły na ustąpienie pułk. Kowalewskiego z dowództwa O. Z. N., biorąc za dobrą monetę to co chciał powiedzieć pułk. Koc i co mógł — pułk. Kowalewski. W gruncie rzeczy ustąpienie to kryje głęboką tragedię koncepcji zjednoczeniowej.

Przystępując do tworzenia swego obozu płk. Koc „ogarnął wzrokiem całe społeczeństwo", jak mu się mylnie zdawało, zdezorientowane naskutek likwidacji B.B.W.R., przypuszczając, że Polsce należy się coś takiego, co by mogło tworzyć jego ramy organizacyjne. Ramy te miały zmieścić cały naród pod hasłem „żywego testamentu". Różnice uprzednich przekonań politycznych nie miały grać roli i na razie nie brane były pod uwagę; a jako symbol tej zasady wysunięty został pułk. Kowalewski — oficer byłej armii rosyjskiej, a później 5 dywizji Syberyjskiej. I tu właśnie początek tragedii. Bo sfery legionowo - peowiackie uznały za niedopuszczalne, aby człowiek „obcy" mógł być jednym z kierowników maszyny ideowej i mieć wgląd w wewnętrzne sprawy tego odłamu społeczeństwa, gdyż z natury rzeczy przyzwyczajono się łączyć pojęcie *ideowości* z przynależnością do legionów. Następnie prze-

konano się, że społeczeństwo wcale nie pragnie aby je wtłoczono w jakieś ramy, w dodatku mocno przypominające hitlerię, to też nie zareagowało na dosyć mętną deklarację dowództwa.

Wobec niezadowolenia sfer legionowych i bierności społeczeństwa trzeba było „skrócić front“ i wykonać „szeroko zakrojony odwrót na nowe pozycje“. Po dojściu do pewnej ugody z kadrą ideową i odczekaniu czy się czasem coś na lepsze nie zmieni, odwrót wykonał już nowy szef sztabu, właściwy na tym stanowisku.

I cóż się stało? Tylko to, że nowe pozycje obsadziły oddziały *wyłącznie* „ideowe“ t. j. *legionowo-peowiackie*, natomiast *właściwa masa narodu stanęła po przeciwnej stronie*. Cała tragedia O. Z. N. polega na tym, że *nie mogąc wypełnić swych kadr społeczeństwem, musiał się wycofać na wąziutki odcinek legionowy.*

W. K.

Nędza i zbytek idą w parze. Tępić je trzeba równocześnie

IDEA POLSKI NARODOWEJ

Słowo „narodowy“ ma już swój specyficzny posmak“. Z pojęciem narodowy przyzwyczajono się łączyć sens ściśle polityczny, partyjny. Nie jest dla ogółu obywateli nowością, że t. zw. sfery bogate zawsze mają tendencję do brania w posiadanie i Boga i Narodu, by bronić swych pozycyj gospodarczych lub społecznych.

A jednak dążymy do Polski Narodowej. Musimy więc sobie jasno uświadomić, czym Polska Narodowa jest, względnie — być powinna.

Polska Narodowa w zrozumieniu synarchicznym — to nie forma partyjna, to nie jest szyld dla obrony pewnej grupy ludzi.

Polska Narodowa — to pęd naprzód, to wyczucie tętna historii, to wszechstronny rozwój Narodu Polskiego we wszystkich jego przejawach.

Polska Narodowa — to gruntowna przebudowa naszej struktury politycznej, społecznej i gospodarczej w imię dobra wszystkich, w imię sprawiedliwości społecznej.

Polska Narodowa — to nie jest walka lewicy z prawicą, to dążenie, by wszyscy Polacy stali się elementem twórczym i panującym u siebie w kraju na każdym polu.

Oczywista, by w myśl powyższych założeń realizować Polskę Narodową, nie można poprzestawać na pięknych słowach, a należy przebudować ją od podstaw: realizowanie Polski Narodowej — to rewolucja, to przełom, to radykalna przebudowa zgodnie z założeniami Uniwersału Synarchicznego. W imię czego?

W imię umożliwienia każdemu Polakowi rozwoju duchowego i materialnego, w imię podniesienia Narodu na wysoki poziom moralny i kulturalny, umożliwiający mu spełnienia jego misji dziejowej przy uszanowaniu ambicji narodowych wszystkich autochtonicznych ludów Rzeczypospolitej Polskiej.

W Polsce Narodowej nie może być pariasów przymierających głodem i garstki żyjącej w zbytku, demoralizacji, — pokrywającej pieniędzmi swe wady i grzechy.

Polska Narodowa musi stanąć na stanowisku poszanowania pracy i bazowania całej polityki gospodarczej na dostarczeniu wszystkim tej pracy, a nawet na przymusie pracy, i na sprawiedliwym podziale owoców pracy.

Polska Narodowa uszanuje samorząd, widząc w nim najlepszą szkołę życia obywatelskiego i teren przejawiania się samodzielnej twórczości obywatelskiej.

Polska Narodowa zerwie z liberalizmem gospodarczym, z pętami międzynarodówki złotej, — gruntownie przebuduje handel, przemysł i rzemiosło.

Polska Narodowa zapewni swym obywatelom wychowanie narodowe, usunie z nauczania, piśmiennictwa, kina, teatru — moment zysku będący czynnikiem rozkładu i demoralizacji.

Tak pojęta idea Polski Narodowej musi być przyjętą bezapelacyjnie przez wszystkich jej obywateli: ktoby chciał się jej przeciwstawić, musi być wzięty poza nawias życia społecznego, wyeliminowany z niego.

P. S.

KOMISARZE

Wszechwładza administracji w Polsce pomajowej nie ominęła i samorządu: z tej wyjątkowo ważnej instytucji, instytucji o której marzono w Polsce przed wojną światową, zrobiono teren eksperymentów a często pohulanki.

Na terenie samorządu gminnego załatwiono się łatwo z samodzielnością obywatelską i z tak zwanym działaczem samorządowym. Tam starosta szybko wyeliminował go z pracy samorządowej na korzyść miernot i zauszników. Człowiek samodzielnie myślący, mogący, broń Boże, wypowiedzieć swe zdanie i dążyć do realizowania tego zdania, był pędzony, usuwany, maltretowany. Wiedzą o tym wszyscy, nie ma bodaj gminy, gdzieby te smutne zjawisko nie było znane.

O tem, co wart jest obywatel, nie świadczy jego poświęcenie, praca, uznanie współobywateli, — o tym decyduje mały referencik, wzgl. posterunkowy.

Nic więc dziwnego, że samorząd gminny a przez to i powiatowy nie spełnia należycie swego zadania.

Gorzej jest jeszcze z samorządem miejskim: tu już nie wystarczył moment podporządkowania i tłumieni. przejawów samodzielności w pracy społecznej tu zjawił się moment łowienia posadek, nie raz dość tłustych — zależnie od wielkości miasta. Wszelkie więc miernoty robią formalny najazd na samorząd miejski i tworzą ten wielki rezerwuar kandydatów na komisarzy. Władze nadzorcze, idąc na rękę naciskowi z różnych stron, z niespotykaną dotąd łatwością i brakiem skrupułów rozwiązuią organa samorządowe i oddają gospodarkę tych miast na pastwę niekontrolowanych

komisarzy, ludzi przeważnie bez należytego doświadczenia samorządowego.

Taki stan rzeczy nie pozwolił zbyt długo czekać na smutne skutki. Gospodarka bez planu, nadużywanie władzy i t. d. staje się powszechną i naraża miasta na wielkie straty a władze administracyjne na kompromitacje. Świadczą o tym coraz liczniejsze procesy sądowe.

Gospodarka komisaryczna nie ominęła i naszej stolicy: trwa ona już od szeregu lat, bez liczenia się z nikim i z niczym. Brak kontroli społecznej. w postaci swobodnie wybranych i niezależnych komisyj rewizyjnych. zastępują sądy. Tam to na przewodach sądowych ujawnia się błędy, swawolę, uprawia się wszechstronnie krytykę: robi to oskarżyciel p. St. Starzyński, występując ostro przeciw swym poprzednikom, robią to różni działacze samorządowi, jako świadkowie. Nie jeden z tych wielu poszkodowanych znajduje dopiero jako świadek możność poddania krytyce działalności samorządu.

To są smutne rezultaty gospodarki, usuniętej z pod kontroli obywatelskiej.

To też. przyglądając się temu niesamowitemu teatrowi, my synarchiści zmuszeni jesteśmy wołać wielkim głosem: dość tych eksperymentów komisarycznych, czas już najwyższy do rozpisania wyborów i powołania w normalnej drodze władz miejskich w stolicy 35 mil. państwa. Czy o tym aby pomyśli mianowany Sejm? Podobno projekt ustawy o organizacji samorządu miejskiego m. st. Warszawy spadł z porządku obrad Sejmu.

S.

SPRAWA KOLONII

Sprawa niemieckich żądań kolonialnych nie schodzi z łamów prasy europejskiej. Rzecz nie ulega żadnej wątpliwości — kolonie Niemcy otrzymają. Jak podają niektóre dzienniki zagraniczne, Niemcy wysuwają żądania: zwrot dawniejszej swej kolonii Tanganajki o powierzchni 945.000 km² i Togo o powierzchni 87.000 km² oraz przydziału belgijskiego Konga o powierzchni 2.420.000 km² i portugalskiej Angoli o powierzchni 1.255.750 km². Zrzekają się natomiast dawniejszej swej posiadłości Kamerum 790.000 km² i niektórych archipelagów na Pacyfiku 2.950 km².

Przed wojną Niemcy posiadały ogółem 1.824.950 km², a obecnie wysuwają żądania przydziału 4.707.750 km². Apetyt wcale nie najgorszy.

A my? Dotychczas oficjalnie nie wysuwaliśmy żądania kolonij, choć mamy prawo do części byłych kolonii niemieckich według prawa sukcesji.

W 1921 roku, rząd francuski przez swego oficjalnego reprezentanta zaproponował nam udział w wyzyskaniu b. niemieckich kolonij. Co to za burzę wywołało na 233 posiedzeniu Sejmu dn. 10 czerwca 1921 roku! Jeden z posłów „Wyzwolenia“, w dyskusji nad wykonaniem reformy rolnej, sprawę posiadania kolonii potraktował jako usiłowanie wywożenia naszych chłopów jak bydło!

W chwili obecnej, jak donosi prasa stołeczna, min. Beck, korzystając z pobytu w Polsce francuskiego min. Delbosa, miał poruszyć sprawę przydziału słusznie się nam należących i koniecznych dla naszego życia gospodarczego, kolonij, ze względu na surowce i na szkolenie pionierów handlu zamorskiego. Czy nie szkoda jednak tych straconych 16 lat, kiedy nam *ofiarowywano* wykorzystanie części b. kolonij niemieckich?

inż. L. Z.

„TOTALIZM ZORGANIZOWANEJ DEMOKRACJI“

Niektórzy z naszych przyjaciół byli zdziwieni i przerażeni sformułowaniem które wyczytali w artykule o Konfederacji Synarchicznej w 9-tym numerze „Synarchisty“ z listopada rb.

Zwracamy więc uwagę, że:

1) „Synarchista“ jest pismem poświęconym budzeniu myśli i sumienia społecznego,

2) że ścisłe rozumowe sformułowanie istoty Synarchii znajduje się w odpowiedniej literaturze synarchicznej,

3) że celem „Synarchisty“, zgodnie z jego naczelnym hasłem jest pobudzenie czytelnika do samodzielnego myślenia i dlatego niejednokrotnie mogą się tam znaleźć ujęcia niełatwo strawne dla tych, którzy ni dostatecznie włożeni w tryb myślenia synarchicznego.

Tym których to razi wyjaśniamy:

1) synarchizm nie jest totalizmem jako takim, gdyż nie uznaje osiągania celów zbiorowych przez przekreślanie indywidualności obywatela.

2) synarchizm nie jest demokracją jako taką, gdyż nie pozostawia życia zbiorowego bez kierownictwa, samopas, na łup tendencji rozkładowych.

3) synarchizm osiąga cele nieświadome totalizmu za pomocą związania układu społecznego w całość organiczną przez celowe sharmonizowanie wszystkich jego elementów.

4) synarchizm osiąga cele nieświadome demokracji przez uwolnienie jednostki od krępujących ją przesądów i przeżytków epok minionych, sprzecznych z celem społecznym.

5) synarchizm osiąga cele, niemożliwe do osiągnięcia ani w układzie totalnym ani demokratycznym, gdyż przez celowe nastawienie i zorganizowanie sił społecznych, oraz przez wyzwolenie twórczej inicjatywy jednostki z krępujących ją więzów układów dotychczasowych, zapewnia pełny rozwój możliwości dynamicznych społeczeństw do granic nieznanych w dziejach.

Stwierdzamy więc, że:

Synarchizm nie będąc totalizmem czystym, ani czystą demokracją osiąga cele obu tych kierunków bez stosowania *ich* metod, lecz metodą własną celowości społecznej, i dlatego *warunkowo* może być nazwany „totalizmem zorganizowanej demokracji“ lub „narodowym radykalizmem lewicy społecznej“, jeżeli znaną nam jest metoda organicznego syntetyzowania pozytywnych wartości tych kierunków społecznych.

Potęga Państwa zależy od reform dokonanych we właściwym czasie

KRONIKA POLITYCZNA, SPOŁECZNA I GOSPODARCZA

CZY NOWY KLUB W SEJMIE

W kołach sejmowych krąży pogłoska, jakoby na terenie Sejmu miał powstać nowy klub polityczny pod przewodnictwem posła Zakliki. Ugrupowanie to liczyłoby około 10 posłów i senatorów.

Ideologia tej grupy jest b. mocno zbliżona do grup O.N.R.-skich.

KLUB ROLNIKÓW W SEJMIE

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" „Klub Rolników" pod przewodnictwem posła gen. Żeligowskiego będzie prowadził na terenie Sejmu niezależną politykę od klubu O.Z.N.

Ideologia Klubu Rolników jest b. zbliżona do ideologii synarchicznej.

DZIAŁALNOŚĆ GEN. ŻELIGOWSKIEGO NA KRESACH

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w ostatnim czasie na Wileńszczyźnie prowadzi b. ożywioną działalność gospodarczą i polityczną grupa rolnicza pod egidą gen. Lucjana Żeligowskiego. Działalność ta prowadzona jest od dołu, t. zn. od gromad wiejskich i gminnych.

Ze swej strony musimy sprostować komunikat Ag. „Echo" w tym, że akcja wśród ludu wiejskiego na Wileńszczyźnie jest prowadzona nie pod egidą, lecz osobiście przez samego generała.

Akcja gen. Żeligowskiego ma na celu dokumentalne wykazanie sferom rządzącym, że lud wiejski tak dalece dojrzał do samorządu w całym tego słowa znaczeniu, iż dalsze kontynuowanie kierowania sprawami ludu wiejskiego przez t. zw. „dobrowolne organizacje" a w istocie narzucane, odawna już mija się nie tylko z wolą wsi, lecz i ze zdrowym rozsądkiem.

ARESZT ZA ODMOWĘ PRZYSIĘGI PRZED SĘDZIĄ ŻYDEM

P. Franciszek Zwierz wezwany w charakterze świadka na rozprawę sądową w Sądzie Grodzkim w Brzesku pod Bochnią odmówił złożenia przysięgi przed sędzią Schumausem, żydem. Świadek Zwierz motywował swą odmowę tym, że przysięga, jak to wynika z jej roty, jest aktem religijnym, a więc katolik nie może się zgodzić, by przysięgę odbierał żyd.

Sędzia Schumaus skazał za to świadka na 3 dni aresztu, polecając natychmiast odprowadzić go do aresztu.

W praktyce sądowej niejednokrotnie widzieliśmy, że żydzi, w sporze między sobą, składali przysięgę w bóżnicy przed rabinem, jedynie w obecności przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości, (znamienne tu jest również, że żyd w przysięgę żyda przed sądem nie wierzy).

Nawet zaborcze sądy rosyjskie do odbierania przysięgi od katolików wzywały do sądu księdza.

FABRYKA PRZESZŁA W RĘCE ROBOTNIKÓW.

Właściciel fabryki chustek w Konstantynowie — Rotkopf zamierzał zlikwidować produkcję i wymówił pracę 60 robotnikom. Ponieważ nie chciał, czy nie mógł on zapłacić robotnikom za okres wymówienia pracy, po burzliwych zatargach zaproponował, aby robotnicy za swoją należność zabrali sobie jego warsztaty. Robotnicy zgodzili się na to i o układzie powiadomiono Inspektorat Pracy.

Rotkopf wyrzekł się swego warsztatu pewno dlatego, że nie mógł wypłacić robotnikom należności za okres 2-tygodniowy wypowiedzenia. Przypuszczalna suma należności 60 robotnikom za te dwa tygodnie wynosiła około zł. 3.600. Dla takiej sumy Rotkopf nie wyrzekł by się fabryki i „swego źródła dochodu".

Muszą tu wchodzić w grę inne czynniki: albo fabryka nie jest warta tej sumy, albo obciążona jest takimi zaległościami płatniczymi na rzecz skarbu, instytucji publicznych i t. d., że w interesie p. R. leżało wyzbycie się jej, albo wreszcie obwarował się wobec robotników czynszem dzierżawnym, spłatą jego długów, przejęciem surowca i t. p., że mu się to napewno opłaciło.

Redakcja „Synarchisty" oraz robotnicy zespoleni w konfederacji Synarchicznej cieszą się, że już jedna fabryka przeszła z rąk obcych w ręce zespołu robotniczego i że miejsce jednego fabrykanta zajęło 60 współwłaścicieli którzy posiadać będą własny warsztat pracy. Życzymy im z całego serca pomyślnego rozwoju zdobytej placówki.

WZRASTA WYTWÓRCZOŚĆ SPÓŁDZIELCZA.

Coraz więcej spółdzielni spożywców zwłaszcza wiejskich zakłada u siebie wytwórnie. W chwili obecnej już 130 spółdzielni prowadzi piekarnie, a 90 masarnie.

Ze swej strony zwracamy uwagę, że stosunkowo mało, a szczególnie w województwach wschodnich, jest spółdzielni mleczarskich, a przecież obrót produktów mlecznych sięga w Polsce sumy 1.500 milionów złotych rocznie. Nie słyszy się wcale o spółdzielniach szewskich, nic też dziwnego, że rolnik nasz zaopatruje się w obuwie przeważnie na jarmarkach, płacąc drogo za tandetę.

NAUCZYCIELSTWO WSPÓŁPRACUJE ZE SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ.

Zainteresowanie się nauczycielstwa spółdzielczością nabiera często b. charakterystycznych cech świadczących dobitnie o ideowości nauczycielstwa. 27 listopada rozpoczął się w Jakubowie (pow. Mińsk-Mazow.) zimowy kurs spółdzielczy dla młodzieży, zorganizowany z inicjatywy miejscowego nauczyciela p. Zawadzkiego. Wykłady odbywają się co niedziela. Na kurs głosiło się 80 osób.

Kursy tego rodzaju pożądane by były we wszystkich większych osadach czy wsiach, gdyż był by to duży krok naprzód na drodze unarodowienia handlu. Oby p. Zawadzki znalazł wielu naśladowców wśród nauczycielstwa polskiego.

MLECZARSKIE ZAKŁADY EKSPORTOWE.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 15.X.1936 r. od kwietnia b. r. prawo wywozu masła zagranicę posiadają tylko te zakłady mleczarskie, które wpisane będą przez izbę rolniczą do rejestru zakładów mleczarskich wywozowych. Zakłady mleczarskie podzielono na dwie kategorie wg. rejestru I i II. Zakłady II rejestru stosują pasteryzację do 80% czystej kultury.

Spośród 330 zakładów obu rejestrów jest 267 spółdzielni i 64 mleczarń prywatnych. W 190 zakładach II rejestru mamy 14 spółdzielni i 45 mleczarń prywatnych.

Z „Przeglądu Prasy"

GŁOSY PRASY W ZWIĄZKU Z POWSTANIEM KOŁA PARLAMENTARNEGO O. Z. N.

Jak wiadomo zapewne naszym Czytelnikom z prasy codziennej, płk. Koc, komendant Obozu Zjednoczenia Narodowego, t. zw. O.Z.N., celem rozwinięcia swej działalności i zyskania wpływów, postanowił stworzyć na terenie Sejmu klub parlamentarny O.Z.N-u. Wobec sprzeciwu, z jakim się spotkał ze strony pp. Cara i Sławka, załatwiając sprawę kompromisowo, — powołano do życia nie klub, a jedynie koło O.Z.N. Sprawa ta jest szeroko omawiana w prasie wszelkich odcieni, podajemy więc wyjątki z niektórych pism:

„Kurier Codzienny" z dn. 1.XII. r. b. pisze:

...marsz. Car od pierwszej chwili, to jest od zwrócenia się do niego pułk. Koca w tej sprawie był przeciwny tworzeniu jakichkolwiek klubów politycznych w parlamencie. Konflikt ten przeszedł ostatnio w takie stadium, że liczono się z przesileniem w Prezydium Sejmu...

Ponieważ kluby partyjne obowiązuje solidarność w sprawach sejmowych, uczyniono ustępstwo i zamiast klubu powstało koło, gdzie solidarność w sprawach nawet tak ważnych, jak stosunek do obciążeń podatkowych, pozostawia swym członkom wolną rękę.

„Gazeta Polska" z dn. 1.XII. r. b. pisząc na ten temat artykuł wstępny, stwierdza w gorącej obronie zasad klubów, że już powstanie grup regionalnych było załamaniem zasady, wyznawanej przez marsz. Cara i pułk. Sławka, że istnienie jakiejkolwiek grupy parlamentarnej na terenie Sejmu jest sprzeczne z duchem istniejącego ustroju.

„Depesza" z dn. 2.XII. r. b. w artykule wstępnym mówi:

...Obóz Zjednoczenia Narodowego jest partią, albowiem spróbował nadać sobie indywidualność polityczną. Ogłosił przecież deklarację ideową, czyli mówiąc po dawnemu — program partyjny. A jeżeli deklaracja ta, czy program jest konglomeratem tez, mozolnie dopiłowanych i skrzętnie poklejonych — nie szkodzi. Balsam kapucyński jest także środkiem uniwersalnym...

„Krakowski Kurier Ilustrowany" wyraża taki pogląd:

..wypadki na terenie klubu sejmowego O.Z.N. są czynnikiem przesuwającym O.Z.N. od formacji o charakterze autorytatywnym do formacji o charakterze bardziej demokratycznym i centrowym...

Dorzucając do głosów prasy i swój głos, twierdzimy: ,,Ażeby iść — trzeba wiedzieć dokąd się idzie. Kto chce kierować, musi znać drogę i *Cel*.

Sejm o charakterze dotychczasowym, czy też Sejm partyjny, obojętne, pokąd nie zostanie stworzony nowy ustrój społeczny i gospodarczy, będą tylko przelewać z pustego w próżne.

Uzupełnienie Konstytucji szerokim samorządem na podstawie uprawnień w niej zawartych, zmiana ordynacji wyborczej — to konieczność pierwsza.

Przeprowadzenie wyborów do rad gminnych miejskich i wiejskich oraz do rad powiatowych i ostatecznie do Sejmu jako organiczna całość szeroko pojętego samorządu w ramach Konstytucji — to konieczność druga.

„Podstawą, jak to mówi ,,Uniwersał Synarchiczny", na której wzniesiony będzie cały gmach ustroju państwowego, może być tylko świadomość obywatelska, kształtowana w samorządzie gospodarczym, społecznym, kulturalnym i politycznym, czyli łączne poczucie wolności i współodpowiedzialności za rzeczywistość państwową".

„Pionier" za miesiąc listopad r. b. w artykule „Kuźnica nowej wartości" porusza niedolę dzisiejszego młodego pokolenia. Ze słów autora wynika, że ową kuźnicą nowych wartości ma być rozbudowujący się obecnie Centralny Okręg Przemysłowy w Sandomierskim.

...obecne pokolenie młodzieży możemy bez obawy przesady nazwać pokoleniem niedostatku, ubóstwa, pokoleniem wzrastającym w niesłychanie ciężkich warunkach materialnych...

W dalszej treści autor artykułu stwierdza, że pierwsze rozczarowanie spotyka 7-letnie dziecko u bram szkolnych: ,,nie ma miejsca". Z biegiem lat słyszy wszędzie to samo i doprowadza go się wreszcie do przekonania, „że nikt na niego nie czeka, że wszędzie jest niepotrzebny". „I pryska wówczas cały zapał, cały entuzjazm młodego człowieka".

„Uniwersał Synarchiczny" mówi: ,,Szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe będzie rozbudowane pierwszym wielkim wysiłkiem społecznym do tych rozmiarów, aby każde dziecko otrzymało wykształcenie ogólne i zawodowe, a jeśli przejawi szczególne uzdolnienia, aby bezwarunkowo otrzymało wszystkie potrzebne studia aż do najwyższych włącznie. Całe nauczanie od szkół powszechnych aż po wszechnicę musi być bezpłatne wraz ze wszystkimi pomocami naukowymi."

Dążeniem naszym jest, by wszyscy pracowali i mieli zapewniony byt, gdyż tylko przy sprawiedliwym podziale dóbr można mówić o zadowoleniu człowieka. Prace przy rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego nie rozwiązują zagadnienia, które autor artykułu poruszył. Zlikwidowanie bezrobocia może nastąpić jedynie przy planowej gospodarce, prowadzonej w wielkim stylu. Musimy wszystkich zatrudnić, odziać i dać im dach nad głową — na to nas stać i tak być musi.

Ofiarność z rozkazu jest egzekucją daniny

KOMUNIKATY

Z SYNARCHICZNEGO OGNISKA MŁODYCH.

Dnia 18 listopada b. r. omówiono w Synarchicznym Ognisku Młodych zagadnienie reformy waluty, uwypuklając wszechnarodowy wyzwoleńczy charakter wielotowarowej synarchicznej jednostki rozliczeniowej w przeciwieństwie do międzynarodowego charakteru jednotowarowej złotej jednostki wyzysku ludów przez finansjerę.

Dnia 25 listopada wygłoszono przemówienie na temat „Rzeczpospolita". Młodzież, zebrana w naszym Ognisku z zainteresowaniem słuchała wywodów prelegenta, że Rzeczpospolita Polska jest wspólną własnością Ludów, zamieszkałych w naszych granicach i będących współgospodarzami. Zebrani stwierdzili, że Ludy te muszą posiadać równe prawa, tak jak równe są ich obowiązki. Na-

stępnie podkreślono z całym naciskiem — że określenie „mniejszości narodowe“ w żadnym wypadku tyczyć się nie mogą współgospodarzy, a dotyczą wyłącznie tych grup etnicznych, które z tworzeniem Państwa nic miały nic wspólnego, a które w innych organizmach państwowych noszą miano cudzoziemców, mianowicie Żydów.

Dnia 4 grudnia poruszono sprawę organizacji wewnętrznej Koła, a na zakończenie poruszono sprawę wzajemnych stosunków młodzieży, pochodzącej z różnych środowisk polityczno - społecznych. Referat na temat „Tradycji tolerancyjnej w Rzeczpospolitej“ wywołał ożywioną dyskusję, zakończoną apelem do młodzieży polskiej o uszanowanie odrębnych przekonań, a nie godzących w całość Państwa

PIERWSZY WARSZAWSKI ROBOTNICZY KLUB SYNARCHICZNY.

Działalność Klubu Robotniczego, jak to wynika z jego zebrań, stale się rozwija. Ilość członków po każdym zebraniu wzrasta. Prelekcje na tematy aktualne cieszą się głębokim zrozumieniem i widać, że idea synarchiczna trafia do przekonania rzesz pracujących. Dotychczas wygłoszono prelekcje: dn. 23.X. „Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski“, dn. 6.XI. „Rola robotnika w ustroju synarchicznym“, dn. 20.XI. „Co się dzieje w polityce międzynarodowej i sprawy polskie“.

Zebrania odbywają się co drugą sobotę o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Wiejskiej 7 m. 3. Najbliższe zebranie odbędzie się w dn. 18 grudnia r. b., wygłoszona będzie prelekcja p. t. „Żydzi i ich historia“.

Omyłki druku:

W n-rze 10 „Synarchisty“ wkradły się następujące omyłki. Nazwisko Redaktora, str. 8 u dołu zniekształcone jedną literą — winno być — Olechowski.

Ulica lokalu Redakcji — Wiejska, nie Wielka. Na str. 6 w tytule — jest „Stołeczna“, winno być „Społeczna“.

NOTATNIK ROLNIKA

O NABYCIE CUKRU PASTEWNEGO.

(A.A.) Na skutek reklamacji Warszawskiej Izby Rolniczej w sprawie pobierania opłat stemplowych przy nabywaniu cukru na paszę, Ministerstwo Skarbu pismem L.D. VI. 11270/3/57 z dnia 4 listopada b. r. wyjaśniło, „że podania o zezwolenie na nabycie cukru w stanie denaturowanym, przeznaczonego na karmienie bydła, który to cukier nie podlega podatkowi spożywczemu w myśl p. 3 art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 września 1927 r. o opodatkowaniu cukru (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 700) — wolne są od opłat stemplowych na mocy p. 7 art. 12 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1936 r., zezwolenia zaś wydawane na skutek wyżej wymienionych podań, wolne są od opłat stemplowych na mocy p. 1 art. 160 w związku z p. 7 art. 142 u. o. s.“.

SPÓŁDZIELNIA GARBARSKO-KUŚNIERSKA NA WOŁYNIU.

Prowadzone od kilku lat prace Wołyńskiej Izby Rolniczej nad rozwojem i podniesieniem hodowli owiec na Wołyniu, przyczyniły się do wzrostu pogłowia owiec, jak też szerokiego zainteresowania miejscowej ludności produkcją wełny i wyrobami kuśnierskimi.

Ostatnio z inicjatywy Okręg. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Kowlu, w porozumieniu z Wołyńską Izbą Rolniczą, odbyło się we wsi Dubeczno zebranie organizacyjne Spółdzielni garbarsko - kuśnierskiej. Spółdzielnia ta będzie miała na celu: 1) wyeliminować z pracy chałupników - garbarzy i kuśnierzy zbędne ogniwa pośrednictwa, 2) podnieść jakość produkcji przez zorganizowanie kursów, umożliwiających chałupnikom uzupełnianie braków ich wiadomości fachowych, 3) ułatwić zbyt na wyroby chałupnicze, a przez to podnieść opłacalność pracy chałupniczej i hodowli owiec.

Ze względu na to, że Dubeczno leży w rejonie objętym systematyczną i planową pracą nad podniesieniem hodowli owiec, będącym środkiem hodowli owcy karakułowej — Spółdzielnia rokuje nadzieję dobrego rozwoju, zwłaszcza, że Izba Rolnicza przez szereg kursów kuśnierskich i garbarskich na tym terenie stworzyła podstawy rozwoju tego przemysłu chałupniczego.

CENY ZIEMIOPŁODÓW.

(A.A.) **Zboża. Warszawa:** pszenica jednolita 29,50—30, zbierana 29—29,50, pszenica jara 30,50—31, żyto 24,25—24,50, owies 22,75—23,75, jęczmień browarny 21,75—22,75, przemiałowy 19,75—20.

Poznań. Pszenica 27,50—28, żyto 22—22,25, jęczmień browarny 22—23, kaszany 19—19,25, owies 21—21,25.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Groch polny 28—29, Wiktoria 29,50—31,50, proso 20,50—21, łubin niebieski 14,50—15, żółty 15,25—15,75, rzepak zimowy 58—59, letni 56—57, rzepik zimowy 54—55, letni 54—55, siemię lniane 46,50—47, koniczyna czerwona surowa — 95—110, o czystości 97% 125—135, koniczyna biała surowa 180—200, o czystości 97% 210—230, mak niebieski 80—82, ziemniaki jadalne 3,50—4.

Poznań. Rzepak zimowy 55—57, siemię lniane 49—52, gorczyca 35—37, groch Wiktoria 24—26, Folgera 24—25,50, łubin niebieski 12—12,50, żółty 13—14, mak niebieski 77—80.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania za 1 kg. żywej wagi w groszach: woły I kl. dobrze opasione mięsne 85—93, II kl. średnio opasione mięsne 62—70, mało opasione 53—55, krowy I kl. 90—100, II kl. 66—70, III kl. 50—54, cielęta powyżej 60 kg. 98—110, powyżej 40 kg. 80—98, powyżej 30 kg. 65—75, świnie słoninowe powyżej 150 kg. 105—112, poniżej 150 kg. 97—104, świnie mięsne powyżej 110 kg. 87—96, od 80 — 110 kg. 75—86, bydło chude 20—43.

Len. Wilno. Hurtowe notowania za 1000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1400—1450, Horodziej 1700—1760, Traby 1385—1435, Miory 1300—1340, czesany Horodziej 1940—1980, kądziel Horodziejska 1420—1460, targaniec moczony 750—810, Wołożyn 860—900.

Cena numeru 20 gr. **Prenumerata kwartalna 2 zł.**
CENNIK OGŁOSZEŃ: za tekstem — 150 zł. cała strona, 75 zł. ½ strony, 40 zł. ¼ str. i 20 zł. ⅛ str. Układ tabel. 50% drożej.

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30. Sekretariat codziennie od 11 do 13.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 7. Tel. 9-74-47. Konto P. K. O. 23979.

Redaktor: *Dr. Gustaw Olechowski.* Wydawca: *Zarząd Główny Związku Synarchicznego.*

Druk. B-ci Drapczyńskich, W-wa, ul. Piusa XI Nr. 15.